

Pamięć zbiorowa i tożsamość historyczna lokalnej społeczności pogranicza

Wojciech Opióła
(Uniwersytet Opolski)

Pojęcia pamięci zbiorowej i tożsamości historycznej należą do specyficznej siatki pojęciowej. Posługują się nimi przedstawiciele wielu dziedzin nauk społecznych i humanistycznych: historii, socjologii, politologii, antropologii kulturowej, literaturoznawstwa. Fenomen, którego dotyczą, na potrzeby tego artykułu można nazwać „zarządzaniem historią, tradycją i pamięcią”. Zarządzanie – ponieważ zawsze jest to działanie celowe, które koordynuje jakaś organizacja w imię określonego motywu. Budowa spójnej pamięci zbiorowej jest właściwa instytucjom politycznym: idea współczesnego państwa zasadza się na tworzeniu reprezentacji politycznej *n a r o d u*, naród zaś jest dość abstrakcyjnym agregatem, który scala wspólny język (choć nie zawsze), terytorialność (również są wyjątki) oraz świadomość wspólnoty dziejów. Budowanie wspólnej tożsamości jest ważne również na niższych poziomach organizacji życia politycznego: regionu, powiatu, miasta, gdzie pielęgnowanie (lub budowanie) tożsamości zbiorowej uwzględnia specyficzną dla danego miejsca kulturę, ale także – obok inspirowanych politycznie aktów upamiętniania – upamiętnienia obywatelskie w postaci inicjatyw budowy pomnika, zakładania stowarzyszeń historycznych, pracy wydawniczej, plebiscytów w sprawie nazw ulic itd. Z powyższego wynika, że kształtowanie pamięci zbiorowej i tożsamości historycznej jest procesem. W dłuższym okresie, pod wpływem różnych czynników, pamięć zbiorowa jest modyfikowana.

Poniższy tekst próbuje uchwycić fenomen kształtowania pamięci zbiorowej i tożsamości historycznej lokalnej społeczności pogranicza. Za przykład ilustrujący teorię, tezy i związki przyczynowo-skutkowe posłużyła społeczność Nysy – 45-tysięcznego miasta powiatowego na południu województwa opolskiego. Określenie „społeczność”, zamiast „mieszkańcy” jest użyte celowo: zawiera w sobie informacje o więzi i podzielanych wartościach. Sugeruje też terytorialność – to społeczność lokalna Nysy – oraz istnienie społecznej struktury: to liderzy, miejscowe elity oraz obywatele. Intuicja, która towarzyszyła mi w chwili wyboru problemu badawczego,

podpowiadała, że wybór Nysy jako przypadku do tego studium jest wyborem zjawiska niezwykle złożonego. Świadczy o tym kilka argumentów.

Po pierwsze, Nysa jako miasto ma ponadosiemsetletnią historię. W czasie swoich dziejów kilkakrotnie zmieniała się jurysdykcja, której Nysa podlegała (piastowski Śląsk, Czechy, Prusy, Polska). Zmiana jurysdykcji niosła ze sobą zmiany kulturowe. Z jednej strony utrwały się wzorce kilku różnych kultur narodowych, z drugiej strony utrwałała się świadomość zmienności losów wspólnot terytorialnych w obliczu polityki państw.

Po drugie, między XIV a XIX wiekiem Nysa jako stolica Księstwa Nyskiego była jednym z największych i najbogatszych miast Śląska: sprzyjało temu dogodne położenie na skrzyżowaniu szlaków handlowych oraz stabilność „właściciela” księstwa: Kościoła katolickiego w osobie biskupów wrocławskich. Równoległe więc do procesu zmian przynależności państwowej trwała stabilna przynależność patrymonialna w ramach feudalnego systemu społecznego i gospodarczego. To spowodowało, że Nysa stała się jednym ze znaczących miast środkowej Europy.

Po trzecie, w wyniku konferencji jałtańskiej podjęto decyzję o wysiedleniu ludności niemieckiej ze Śląska oraz zasiedleniu ziem ludnością polską z terenów, które po drugiej wojnie światowej znalazły się w granicach Związku Radzieckiego. Rzadko zwraca się uwagę na fakt, że wraz z migracją ludności dokonała się migracja pamięci, tradycji i kultury, które zostały skonfrontowane z obcą kulturą materialną (topografia miast i wsi, budownictwo i architektura, poziom rozwoju gospodarki rolnej i przemysłowej, nazewnictwo, sztuka w przestrzeni publicznej, w tym sztuka sakralna, sieć komunikacyjna).

Po czwarte, po 1945 roku Nysa pozostawała dużym ośrodkiem miejskim, a jednocześnie nie była istotnym ośrodkiem władzy (miastem wojewódzkim). Polityka odzyskiwania ziem zachodnich, oprócz wprowadzenia polskiej administracji, aparatu policyjnego, szkół, wymagała także „zawłaszczenia symbolicznego”. Przejawiało się to zmianą nazw miejscowości i nazw ulic, burzeniem pomników i innych śladów niemieckiej przeszłości ziem przy jednoczesnym fundowaniu pomników, mających uzasadniać historyczną polskość terytorium. Działania te jednak koncentrowały się w pierwszej kolejności w miastach wojewódzkich. W związku z tym w Nysie – w latach PRL-u politycznie zmarginalizowanej – i okolicach przetrwało wiele śladów niemieckiej, czeskiej i biskupiej przeszłości miasta.

Po piąte, o ile w warunkach reżimu autorytarnego PRL decyzje o postawieniu pomnika, tablicy pamiątkowej, zmianie nazwy ulicy i innych elementach polityki historycznej były decyzjami zapadającymi w łonie najwyższych władz Polski i PZPR, w warunkach demokracji po 1989 roku powstał szereg instrumentów, umożliwiających współdecydowanie o pielęgnowaniu własnej zbiorowej tożsamości także wspólnotom lokalnym. Ciężar dbania o upamiętnianie przypadł po 1989 roku przede wszystkim władzy lokalnej (gminnej i powiatowej) oraz lokalnym grupom w postaci parafii, stowarzyszeń, nieformalnych inicjatyw obywatelskich.

W związku z powyższym formułuję tu hipotezę o następującym brzmieniu: pamięć zbiorowa i tożsamość historyczna społeczności Nysy w 2014 roku opiera się przede wszystkim na świadomości wielokulturowej przeszłości miasta. Pielęgnowana jest pamięć o Nysie jako mieście europejskim, kosmopolitycznym. Ta strategia z jednej strony pozwala neutralizować pamięć o Nysie jako dawnym mieście niemieckim (pruskim), z drugiej przenosi dyskusję, pamięć i tożsamość miasta na inny poziom (jednego z europejskich miast z bogatą przeszłością centrum politycznego). Widoczna jest także (i realizowana) silna potrzeba upamiętnienia tego, co tkwi w zbiorowej pamięci migrantów: zsyłek na Syberię, zbrodni katyńskiej, rzezi wołyńskiej, tradycji walki niepodległościowej w czasie II wojny światowej i w okresie konsolidacji władzy ludowej (1944–1953).

Aby zweryfikować prawdziwość hipotezy, przeprowadzone zostało badanie kultury historycznej społeczności Nysy. Przez termin „kultura historyczna” rozumiem ogół wiedzy, opinii, zachowań i wzorów zachowań, wartości oraz emocjonalnych aspektów postaw, dotyczący stosunku do przeszłości. Kultura historyczna polega na odczuwaniu przeszłości jako stanu odmiennego od terażniejszości, w odróżnieniu od kultur pamięci właściwych dla społeczeństw tradycyjnych, oraz na ciągłym jej rozwoju i zmianie (por. Szpociński 2008: 12 i Szpociński 2010: 9–10). Analizie poddano więc miejsca pamięci, które w największym stopniu konstruują lokalne (właściwe dla Nysy) społeczne ramy pamięci: pomniki i tablice pamiątkowe, nazwy ulic, fundacje i stowarzyszenia historyczne. W artykule wykorzystano też dorobek projektu badawczego, jaki prowadziłem wspólnie ze studentami Uniwersytetu Opolskiego w latach 2012–2014 w ramach seminarium „polityka historyczna” (zob. Opióła 2013). Materiał, jaki objęto badaniem, jest dosyć wąski, co każe nazwać charakter tego tekstu przyczynkarskim, niemniej jego analiza powinna ukazać pewną tendencję ogólną.

Badania tożsamości lokalnej, pamięci zbiorowej małych społeczności były i są prowadzone w wielu ośrodkach naukowych w kraju i za granicą (np. Barwiński 2004; Burdzik 2012; Lewandowski 2012; Madajczyk, Berlińska 2008; Nijakowski, Szteliga 2005; Trosiak 2013; Wylegała 2013). Przedmiot badań jest przede wszystkim domeną socjologów i etnografów. Artykuł ten będzie reprezentować raczej politologiczny punkt widzenia.

Siatka pojęciowa

Jako że podjęty tu problem badawczy jest problemem interdyscyplinarnym, korzystam z pojęć, które mogą mieć różne znaczenia w różnych dyscyplinach nauk społecznych, takich jak: polityka pamięci, polityka historyczna, miejsce pamięci, pogranicze, pamięć zbiorowa, społeczne ramy pamięci, kultura historyczna, tożsamość historyczna; niezbędnym zabiegiem jest uporządkowanie znaczeń poszczególnych terminów. Definicja kultury historycznej została przywołana we wcześniejszym akapicie. Dla uzupełnienia warto zacytować profesora Andrzeja

Szpocińskiego: „przez kulturę historyczną rozumiem zbiór idei, norm, wzorów zachowań, wartości społecznie respektowanych, które regulują formy odnoszenia się do wszystkiego, co w danej kulturze uznawane jest za przeszłe (minione, historyczne), niezależnie od faktycznego stanu rzeczy” (Szpociński 2010: 9). Miejsce pamięci oznaczać będzie, zgodnie z intencją Pierre’a Nora, prekursora badań nad nimi, „zinstytucjonalizowane formy zbiorowych wspomnień przeszłości” (za: Szpociński 2008: 12). Tożsamość historyczna będzie więc w takim razie odmianą tożsamości zbiorowej, polegającą na identyfikacji grupy lub jednostki z określonym systemem kultury historycznej. Identyfikacja ta rozwija się zarówno do wewnątrz grupy (i do wewnątrz jednostki, tzn. kształtuje osobową wizję przeszłości), jak i na zewnątrz (por. Sztompka 2003: 185).

Pojęcia pamięci zbiorowej i społecznych ram pamięci pochodzą z prac francuskiego filozofa i socjologa Maurice’a Halbwachsa. Pamięć zbiorowa jest to pamięć o wspólnej przeszłości, która jest zachowywana (pielęgnowana) przez członków małej lub dużej grupy społecznej. Spontaniczne i zinstytucjonalizowane formy upamiętniania w ramach takiej grupy stanowią społeczne ramy pamięci (Schuman i Scott 1989). Jak pisał Halbwachs, „najczęściej wspominam dlatego, że pobudzają mnie do tego inni, ich pamięć stara się pomóc mojej pamięci, moja pamięć znajduje w niej oparcie [...] [wspomnienia] są przywoływane z zewnątrz i grupy, do których należę, ofiarowuję mi w każdej chwili środki do ich rekonstrukcji pod warunkiem, że zwrócę się ku nim i przyjmę bodaj na pewien czas ich sposób myślenia” (Halbwachs 1969: 5).

Pojęcie pogranicza rozumiem jako przestrzeń zamieszkiwaną przez przedstawicieli dwóch lub więcej odmiennych zbiorowości. Zawiła historia Śląska Opolskiego rodzi jednak w tym miejscu sporo pytań dotyczących tych odmienności. Czy Nysa jest położona na pograniczu nysko-jesenickim, a więc pograniczu polsko-czeskim, czy może na pograniczu polsko-śląskim (w sensie etnicznym)? Problem pamięci zbiorowej przywodzi na myśl jeszcze jeden pomysł na cechę dystynktywną pogranicza nyskiego: pogranicze pomiędzy „pamięcią kresową” większości mieszkańców Nysy i „pamięcią niemiecką” przestrzeni, którą zamieszkują. Skłonny jestem przyznać, że wszystkie trzy rozróżnienia są kulturowo i historycznie istotne (więcej na ten temat: Opiola 2014; zob. też: Barwiński 2002; Koter 1999; Newman i Paasi 2013; Sadowski 2008; Sobczyński 1993). Myślę też, że dobrą syntezą tego fenomenu będzie myśl, która towarzyszy Tatianie Zhurzhenko przy opisie Triestu i Lwowa. Przy zachowaniu proporcji, jej punkt widzenia można zaadaptować do „objaśnienia Nysy”:

Katastrofy dwudziestego wieku, dramatyczna transformacja podzieliły geograficznie i politycznie wcześniejsze peryferia imperium [austro-węgierskiego – przyp. aut.] i zmieniły Lwów i Triest: centra kosmopolityzmu i wielokulturowości w nacjonalistyczne peryferie nowoczesnych państw (*modern states*). [...] Lokalne efekty wielkich wojen – wypędzenia, przesiedlenia, czystki etniczne – dramatycznie zmieniły miejską kulturę obu miast. [...] Zarówno Lwów, jak i Triest mają swoją narrację „złotego wieku”, czasu Habsburgów, okresu wzrostu gospodar-

czego i kulturalnego rozkwitu. W sercu tych narracji ulokowany jest mit o przestrzeni kosmopolitycznej, gdzie różne grupy etniczne i religijne współistniały w pokoju i wzajemnej tolerancji. [...] Dziś te miasta są produktami brutalnej polityki nacjonalizmu (Zhurzhenko 2011: 63–64; tłum. aut.).

Ostatnie dwa terminy to polityka pamięci i polityka historyczna. Pamięć i upamiętnianie spełniają funkcje polityczne, i to zarówno polityki szczebla centralnego (gdzie głównym motywem jest umacnianie tożsamości narodowej), jak i regionalnego i lokalnego (gdzie głównym motywem jest umacnianie tożsamości regionalnej/lokalnej). Miejsca pamięci w kontekście politologicznym mogą być postrzegane jako elementy dyskursu dyscyplinującego, które są narzędziami umacniającymi tradycyjną legitymizację władzy (Foucault 2002; Weber 1998). Jak zauważył Benedict Anderson, narody i grupy etniczne są „artefaktem kulturowym”, powstałym w wyniku „żywiłowego splotu rozmaitych, niezależnych od siebie czynników historycznych; z chwilą zaś gdy artefakty te już powstały, uzyskały samoistność, dawały się [...] sprzęgać z najrozmaitszymi koncepcjami politycznymi i ideologicznymi” (Anderson 1997: 18). Nie będzie nieuprawnionym zabiegiem rozciągnięcie powyższego spostrzeżenia z poziomu wspólnot narodowych i etnicznych także na społeczności lokalne.

Jednak składową polityki pamięci (polityki historycznej), jest nie tylko pamiętanie, ale i inne elementy, będące relacyjnie związane z pamięcią: zapominanie (selekcja pamięci, niepamięć, por. Chlebda 2014a), mitologizowanie i wyobrażanie (wymyślanie historii). Trafnie analizuje te zabiegi Eric Hobsbawm, nawiązując do procesów zapożyczenia tradycji na potrzeby budowy identyfikacji narodowych w XIX wieku:

Jest rzeczą oczywistą, że bardzo wiele instytucji politycznych, ruchów i grup ideologicznych – w tym nacjonalizm – miało tak bezprecedensowy charakter, że trzeba było wymyślić nawet ciągłość historyczną, na przykład bądź przez stworzenie starożytnej przeszłości sięgającej o wiele dalej niż rzeczywista ciągłość (Boudika, Wercyngetoryks, Arminiusz – wódz Cherusków), bądź przez fałszerstwo (Osjan, średniowieczne rękopisy czeskie). Jest też jasne, że pojawiły się zupełnie nowe symbole i atrybuty jako część ruchów narodowych i państw, takie jak hymn państwowy (z których brytyjski, pochodzący z 1740 roku, wydaje się najstarszy), flaga państwowa (nadal będąca w dużym stopniu odmianą trójkolorowej kokardy stworzonej przez rewolucję francuską w latach 1790–1794) czy symboliczna personifikacja „narodu” – oficjalna, jak w przypadku Marianny i Germanii, bądź nieoficjalna, jak w przypadku rysunkowych wyobrażeń Johna Bulla, kościstego jankeskiego Wuja Sama i „niemieckiego Michela” (Hobsbawm 2008: 10).

Podobna refleksja przyświecała śląskiemu dziennikarzowi Michałowi Smolorzowi, gdy pisał *Śląsk wymyślony*: kultura Górnego Śląska, jaką dziś znamy, została „zaszczepiona” mieszkańcom po 1922 roku dzięki idei wojewody Michała Grażyńskiego oraz pracy jego specjalistów od propagandy (Smolorz 2012).

Wydarzenia dziejące się na poziomie społeczeństwa (*societal-level*), budzące szczególnie silne emocje, mogą stać się podstawą do powstania mitu politycznego.

W kontekście użycia historii i pamięci do celów politycznych mit jest szczególnie użyteczny (a także niebezpieczny), ponieważ opiera się na wierze, a nie na faktach, budują go czynniki emocjonalne, a nie racjonalne i jest „wyrazem prawdy absolutnej” (Eliade 1999: 15–16). W praktyce politycznej mity z jednej strony negatywnie oddziałują na debatę publiczną (mity są częstym powodem powstawania lub umacniania się uporczywych konfliktów), z drugiej stają się uproszczoną regułą wnioskowania przy podejmowaniu politycznych decyzji. Zgodnie z hipotezą przeżycia pokoleniowego (*impressionable years hypothesis*), wydarzenia, których uczestnikami lub obserwatorami byliśmy w wieku młodzieńczym lub wczesnej dorosłości, mogą być podstawą do podejmowania decyzji politycznych w wieku dojrzałym (Alwin i Krosnick 1999).

Powyższe wyjaśnienia splatają się w dość precyzyjny obraz definicji polityki historycznej jako „świadomego działania klasy politycznej mającego na celu kształtowanie zakresu i charakteru zbiorowej pamięci historycznej” (Wolff-Powęska 2007: 10). Istotne będzie uczynienie wyjaśnienia dotyczącego dystynkcji pomiędzy polityką historyczną a polityką pamięci. Debata nad polityką historyczną jako domeną władzy nasiliła się w Polsce w okresie rządów Prawa i Sprawiedliwości (2005–2007). W dyskursie publicznym wyodrębniono wówczas dwa „obozy”: zwolenników polityki historycznej jako naturalnego zasobu elit politycznych oraz krytyków, którzy przekonywali, że debata o przeszłości powinna być przede wszystkim debatą krytyczną. To drugie środowisko, aby wyraźniej zaznaczyć rozbieżność w rozumieniu związków historii i polityki, posługiwało się pojęciem „polityki pamięci”. Na potrzeby tego artykułu będę posługiwać się pojęciem „polityka historyczna”, przyjmując definicję Anny Wolff-Powęskiej jako obowiązującą, uznając jednocześnie postulat Eugeniusza Ponczka o używaniu obu określeń zamiennie (Ponczek 2013: 7).

Organizacje pozarządowe

Analizę trzech składowych kultury historycznej Nysy chcę zacząć od stowarzyszeń i fundacji. W katalogu 24 zadań publicznych, które wymienia Ustawa z dnia 24 kwietnia 2003 r. o działalności pożytku publicznego i wolontariacie, znaleźć można następujące:

- podtrzymywanie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej (pkt 3);
- działalność na rzecz mniejszości narodowych (pkt 4);
- kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury i tradycji (pkt 13; Ustawa 2003).

Ponieważ katalog nie jest ułożony alfabetycznie, można się domyślać, że kolejność odzwierciedla przyjętą przez ustawodawcę hierarchię wartości. Punkt mówiący o podtrzymywaniu tradycji narodowej, pielęgnowaniu polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej jest więc jednym z najważniejszych zadań publicznych, których wykonanie władza jest skłonna przekazać organi-

zaczom pozarządowym (na pierwszych dwóch miejscach katalogu znajdują się pomoc społeczna i działalność charytatywna). Jako że kształtowanie tożsamości historycznej jest działaniem publicznym, zostało ono w ten sposób zinstytucjonalizowane. W społecznościach lokalnych mamy więc zazwyczaj do czynienia z „hybrydowym” modelem kształtowania pamięci zbiorowej: zadanie to wykonują pospołu jednostki samorządu terytorialnego i administracji rządowej (starostwa, muzea, biblioteki, szkoły, domy kultury) oraz fundacje i stowarzyszenia. Należy dodać, że w budowę pamięci zbiorowej angażują się też instytucje sektora gospodarki w postaci mediów, wydawnictw, prywatnych teatrów i muzeów.

W kontekście teorii neoinstytucjonalizmu warta podkreślenia jest rola organizacji pozarządowych jako instytucji. Instytucjonalizacja działań i realizacji celów jest o tyle istotna, że instytucje – ich reguły działania, procedury – nadają kształt podejmowanym decyzjom i są ważnym warunkiem sprawności działania. Instytucje, tworząc struktury, procedury, wewnętrzne reguły postępowania gwarantują ciągłość i racjonalność działania i przejrzystość podejmowania decyzji.

Spośród 217 stowarzyszeń i fundacji, które są zarejestrowane w Nysie, tylko dwanaście, jak wynika z danych bazy ngo.pl Stowarzyszenia Klon/Jawor, deklaruje realizację zadań z obszaru tradycji i tożsamości narodowej. Baza danych Klon/Jawor jest edytowana przez stowarzyszenia, a więc liczba ta odnosi się nie do rzeczywistych działań organizacji pozarządowych, lecz do deklaracji jej członków co do realizowanych działań, ponadto nie wszystkie fundacje i stowarzyszenia uzupełniły informacje o zakresie działalności. Faktycznie ich liczba jest wyższa, choć nie przekracza 20 podmiotów (np. Grupa Rekonstrukcji Historycznej Nysa 32 nie figuruje w katalogu działań „tradycja i tożsamość narodowa”, mimo że w celach swojego działania deklaruje ochronę dziedzictwa kulturowego i rozpowszechnianie wiedzy o ziemi nyskiej). Wśród nich wyróżnić należy następujące rodzaje stowarzyszeń:

- stowarzyszenia i fundacje powołane w celu realizacji konkretnego działania publicznego (taką organizacją jest np. Społeczny Komitet Budowy Pomnika Patriotom Polskim w Nysie, założony w 2000 roku);

- organizacje powołane w celu pielęgnowania tożsamości i historii kulturowych i etnicznych grup mniejszości (takim stowarzyszeniem jest Stowarzyszenie Romów i Innych Narodowości, działające od 2001 roku);

- organizacje o szerszym niż lokalny zasięgu działania powołane w celu propagowania określonych wartości i tradycji w społeczności, w której funkcjonują (takimi organizacjami są: Fundacja Związku Polskich Kawalerów Maltańskich oddział Nysa i Stowarzyszenie Św. Dominika, Związek Harcerstwa Polskiego Hufiec Nysa czy Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Nysie);

- organizacje powołane w celu propagowania lokalnej historii i tożsamości (takim stowarzyszeniem jest np. Księstwo Nyskie).

Mimo iż na pierwszy rzut oka liczba kilkunastu organizacji, działających na rzecz budowania lokalnej tożsamości, wydaje się niska, należy zwrócić uwagę na

ich rzeczywistą siłę oddziaływania. W strukturach tych organizacji działa – mniej lub bardziej regularnie – co najmniej dwustu mieszkańców miasta: jest to spory potencjał mobilizacyjny.

Pomniki

Jednym z ważnych środków oddziaływania zarówno władzy lokalnej i regionalnej, jak i lokalnych elit spoza ośrodka władzy, jest „polityka pomnikowa”. Stawianie, usuwanie, samo istnienie (a także dewastowanie) pomników w przestrzeni publicznej są ważnymi tematami demokratycznej debaty. Zgodnie z koncepcją Alexandra Etkinda, można wyróżnić dwa rodzaje pamięci: twardą (*hard memory*) i miękką (*soft memory*): „Pamięć miękka składa się przede wszystkim z tekstów. Pamięć twarda to pomniki. Oba typy pamięci są współzależne, splatają się w skomplikowany system wzajemnych interakcji pamięci kulturowej. Pomniki bez inskrypcji są nieme, słowa – bez pomników – ulotne” (Etkind 2004: 39–40). Pomnik jest nośnikiem pamięci fundacyjnej, który zmienia określone punkty z przeszłości w figury symboliczne (Assmann 2008). Rolę pomnika należy jednak rozumieć dwojako. Może on być elementem pamięci kulturowej, ufundowanym z inicjatywy społeczności lokalnej, zgodnie z filozofią działania demokracji deliberatywnej. Ponieważ jednak postawienie pomnika jest decyzją polityczną (to władza lokalna wydaje zgodę na postawienie pomnika), jest on również – w sensie politycznym – „instytucją kontroli społecznej, mniej kosztowną i mniej brutalną niż użycie przemocy” (Miles 1997: 36). Oddziałuje na obywateli jako element banalnego nacjonalizmu – jedną z podstawowych funkcji „polityki pomnikowej” (jako elementu polityki historycznej) jest umacnianie tożsamości narodowej. Michael Billig, twórca koncepcji banalnego nacjonalizmu, zwraca uwagę, że „w rozwiniętych państwach [...] codziennie przypomina się obywatelom o ich narodowym miejscu w świecie narodów na tak wiele mikroskopijnych sposobów” (Billig 2008: 34–35). Pomnik w przestrzeni publicznej, podobnie jak flaga na budynku administracji lokalnej lub godło w sali szkolnej, jest jednym z nich.

W przestrzeni publicznej Nysy znajduje się ponad dwadzieścia pomników i tablic (inventaryzacja jest prawdopodobnie niepełna: według Ewy Dawidejt-Jastrzębskiej w Nysie znajduje się ponad 40 upamiętnień; por. Dawidejt-Jastrzębska 2010), które pełnią funkcję upamiętniającą przeszłość. Już sama liczba jest imponująca: w badaniu, które objęło wszystkie duże miasta województwa opolskiego, realizowanym w 2013 roku, Nysa i Opole okazały się ośrodkami, w których liczba pomników jest najwyższa. W wypadku Opola jest to naturalne – ważny jest czynnik miasta wojewódzkiego i jego politycznych funkcji. Wysoki wskaźnik dla Nysy świadczy o wysokim poziomie aktywności obywatelskiej w dziedzinie pamięci zbiorowej. Tę organizacyjną sprawność w pielęgnowaniu pamięci o przeszłości nysanie mieli okazję wykazywać w ostatnich latach nader często. W 2001 roku ze społecznej inicjatywy na placu Kopernika dokonano „wymiany” symbolu pamięci:

pomnik „Bojownikom o Wolność i Demokrację” zastąpiono pomnikiem dedykowanym „Patriotom Polskim”. We wrześniu 2007 roku w Nysie odbyła się uroczystość beatyfikacyjna Marii Luizy Merkert, a w listopadzie tego samego roku – uroczyste obchody 150. rocznicy śmierci poety Josepha von Eichendorffa. Oba wydarzenia miały rangę uroczystości międzynarodowych. W 2014 roku z kolei starostwo powiatowe toczyło spór z radą miasta o nazwanie ronda w mieście imieniem Jana Pawła II. Ponieważ istota sporu była skomplikowana, warto przytoczyć cytaty z artykułu prasowego:

Kamienna rzeźba ma 3,5 metra wysokości i składa się z trzech ostrosłupów. Zapisano na nich jedynie daty wyboru papieża Jana Pawła II, jego śmierci i kanonizacji [...]. Od soboty stoi ona na rondzie przy ul. Prudnickiej w Nysie, ustawiona przez władze powiatu bez formalnej zgody rady miejskiej. A nawet wbrew woli miejskich radnych. W marcu rada miasta w głosowaniu nie zgodziła się na wniosek zarządu powiatu, aby nowemu rondu na Prudnickiej nadać imię Jana Pawła II. Radni uznali, że miejsce nie jest reprezentacyjne. [...] Bez zgody rady miejskiej nie można też ustawić nowego pomnika, dlatego przedstawiciele powiatu nazywają rzeźbę instalacją małej architektury. [...] W przypadku małej architektury zgoda władz miejskich nie jest wymagana. Wystarczy zgłosić ją do... starostwa powiatowego. W tym wypadku powiatowy wydział budownictwa nie miał zastrzeżeń. Wicestarosta przyznaje, że ustawienie rzeźby było fortelem, obejściem stanowiska władz miejskich, ale prosi, żeby nie traktować tego jako rywalizacji dwóch samorządów (Strauchmann 2014).

Cztery wspomniane ważne wydarzenia w życiu lokalnej społeczności, podobnie jak liczba pomników i tablic ulokowanych w mieście, świadczą, że przeszłość jest dla mieszkańców ważna. Jednak konfrontacja dzisiejszej ludności – potomków Polaków przybyłych ze wschodu – z niemiecką i austriacką przeszłością miasta rodzi ciekawe konsekwencje. Dla przykładu, żadna z inskrypcji upamiętniających sławnych nysan nie wspomina ich narodowości i kontekstu historii politycznej. Christoph Scheiner (XVII-wieczny astronom) jest więc po prostu „nysaninem”, podobnie jak Max Hermann-Neisse, poeta z przełomu XIX i XX wieku, i Bernhard Grzimek, zoolog, twórca parku Serengeti w Tanzanii. Joseph von Eichendorff to „poeta romantyczny”, a noblista Konrad Emil Bloch – „amerykański biochemik” (sic!). Bogata przeszłość, odzwierciedlona w pomnikach, jest więc pamiętką świętości miasta, które pamięć polskich mieszkańców oderwała od jego ówczesnych narodowych korzeni.

Ważnym elementem krajobrazu miasta są również miejsca pamięci, którą migranci przywieźli ze sobą ze wschodu. Jej symbolem jest pomnik „Patriotom Polskim”. Pomnik posadowiony jest na cokole o planie krzyża równoramiennego. Na nim wznoszą się dwa strzeliste bloki marmuru, z których każdy wieńczy skrzydło orła. Bloki łączy szklana płyta, w której zatopione są „symbole polskości”: brzozo- wy krzyż, szabla ułańska, kamień z Monte Cassino, drut kolczasty, ziemia z Cmentarza Łyczakowskiego we Lwowie, prochy polskich ofiar stalinizmu i nazizmu. Aktualnie pomnik jest miejscem obchodów świąt i innych uroczystości rocznicowych (por. Dawidejt-Jastrzębska 2010).

Nazwy ulic

Nadawanie nazw ulicom poza funkcją administracyjną pełni też ważne funkcje polityczne: buduje kanon bohaterów i wydarzeń, z którymi utożsamia się lokalna społeczność. Jak pisze Andrzej Czerny, „nazwy ulic nie tylko służą do orientowania się w mieście, lecz także pełnią funkcję podobną do pomników i muzeów: przywołują na myśl osoby patronów, którzy zostali uznani za godnych uhonorowania [...]. Nominacja [...] włącza nazwany przedmiot lub osobę w system relacji kulturowych” (Czerny 2011: 83). Warto przypomnieć też, że w przeszłości, w epoce odkryć geograficznych, nazywanie oznaczało branie w posiadanie, podporządkowanie miejsca zdobywcy (tamże: 89). W aspekcie kapitału symbolicznego ta relacja między nazywaniem a posiadaniem jest nadal wyraźna.

W wypadku Nysy można zaobserwować trzykrotne zmiany nazw większości ulic miasta w ostatnich stu latach¹. Po drugiej wojnie światowej niemieckie nazwy ulic zmieniono na polskie, co miało związek ze zmianą przynależności państwowej miasta. Warto zaznaczyć, że akt nadania nowych nazw ulic nie miał jedynie czysto technicznego charakteru (spolszczenia), ale był naznaczony zarówno motywem politycznego, administracyjnego i narodowego scalenia Ziemi Odzyskanych z Polską, jak i powojennym triumfalizmem. Symboliczne wręcz były zmiany nazw ulicy Bismarcka (Bismarckstrasse) na Wojciecha Drzymały, Hindenburgstrasse – na ulicę Marszałka Stalina czy Helmuta von Moltke na Józefa Bema. Zauważalne jest też wysokie nasycenie miejskiej toponimii nazwami pochodzącymi od nazwisk bohaterów narodowych oraz ważnych momentów dziejowych.

Podobny zabieg, choć na dużo mniejszą skalę, przeprowadzono po 1989 roku. Wraz ze zmianą reżimu politycznego, zmiany doktryny gospodarczej i politycznej, a co za tym idzie – sytuacji geopolitycznej Polski, zmieniła się też narodowa i historyczna symbolika. W całym kraju burzono pomniki Lenina, Armii Czerwonej oraz zmieniano nazwy ulic. Podobnie było w Nysie, choć skala tych zmian była niewielka. Zmieniono takie nazwy, jak Armii Czerwonej (na Armii Krajowej), Marszałka Stalina (na Bohaterów Warszawy).

Charakterystyczna dla Nysy jest niska liczba nazw ulic zarówno o charakterze topograficznym (około 125 na 285 ulic w mieście), jak i nazw odwołujących się do historii lokalnej. Wśród upamiętnianych nazwami znajdują się symbole narodowej historii Polski (11 Listopada, 3 Maja), jak i jej bohaterowie (Jana III Sobieskiego, Romualda Traugutta, Orłąt Lwowskich i kilkadziesiąt innych). Nazw, które budują relację kulturową z historią lokalną (Nysy) lub regionalną (Śląska Opolskiego), znajduje się w mieście kilkanaście, przy czym niektóre można zakwalifikować do kanonu zarówno regionalnego, jak i narodowego (np. ulica Edmunda Jana Osmańczyka).

Ostatnia uwaga, jaką należy uczynić w kontekście nazw ulic i tożsamości historycznej, odnosi się do faktu, że nadanie nazwy ulicy jest decyzją administracyjną

¹ Dane dotyczące zmian nazw ulic Nysy przygotowały w ramach projektu badawczego studentki historii Uniwersytetu Opolskiego Maria Reisky i Adrianna Malik.

i podejmowanie uchwał w tej sprawie leży w gestii wyłącznie rady gminy lub rady miasta. W tym wypadku rzadko zdarza się, aby to obywatele byli inicjatorami zmiany lub nadania nazwy, jak często zdarza się to w przypadku pomników. Zmiana nazwy ulicy jest decyzją kosztowną, niesie za sobą konieczność wymiany dokumentów (dowody osobiste), wpisów do rejestrów np. działalności gospodarczej.

Podsumowanie

Jedną z ważniejszych teorii, jakie do nauk społecznych wprowadził Pierre Bourdieu, jest pojęcie kapitału symbolicznego. Kapitał symboliczny jest, zdaniem Bourdieu, najważniejszym z kapitałów (obok ekonomicznego, politycznego, społecznego, itp.), pozwala bowiem dominować nad pozostałymi i jest podstawą stosowania przemocy symbolicznej. Kiedy się patrzy na proces budowy (zmiany) lokalnej tożsamości historycznej z tej perspektywy, Nysa nie wydaje się aż tak oryginalnym studium przypadku, jak opisałem to w założeniach wstępnych. Mechanizmy działań pozostają uniwersalne, podobnie jak ich motywy. W wypadku Nysy kluczowa jest jednak strategia czy może raczej kierunek, w jakim toczy się ewolucja tożsamości historycznej i pamięć zbiorowa, strategia zakładałaby bowiem intencjonalne, zaplanowane, określone na długi horyzont czasowy skoordynowane działania: pielęgnowania wielokulturowej przeszłości regionu. Ta wielokulturowość jest jednocześnie sprawnie wplataną w narodowy horyzont polskiej tożsamości historycznej: obecnie formujący się mit wielokulturowości Nysy pomija milczeniem (lub nie eksponuje, gdy milczeć się nie da) niemiecką historię polityczną miasta i regionu.

Zaobserwowane zależności wynikają w głównej mierze z działania władz lokalnych. Równoległe do budowy tożsamości historycznej *m i e j s c a* toczy się przecież proces – raczej komplementarny niż konfrontacyjny wobec pierwszego – budowy tożsamości historycznej *m i e s z k a ń c ó w*. Ta druga tożsamość bardzo silnie korzysta z arsenału patriotycznych symboli narodowych, jednocześnie często ignoruje zastane dziedzictwo historyczne miasta.